

Nowy dyrektor sportowy Romy, Monchi, udzielił swojego pierwszego wywiadu dla Roma TV, już jako członek kierownictwa klubu.

- Celem jest postaranie się o umocnienie Romy nie tylko na czele włoskiego futbolu, ale również w elicie europejskiej piłki. Moim celem na krótką metę jest ulokowanie się tutaj, w Romie i poznanie tożsamości, filozofii klubu, innymi słowy zbliżenie się do klubu. Dalej stworzenie wspólnie z Rickym Massarą najbardziej profesjonalnego departamentu sportowego, gdyż wierzę, że tam leży jeden z sekretów przyszłych sukcesów. To tyle, jeśli chodzi o cele krótkoterminowe.

Jak się czujesz w obliczu nowego wyzwania?

- Mam wielkie pragnienie odwzajemnienia uczucia i zainteresowania, które prezydent, klub i kierownictwo wykazali pod moim adresem i pragnienie rozpoczęcia pracy i budowy najlepszej możliwej Romy.

Otrzymałeś wiele ofert, co popchnęło cię do wybrania Romy?

- Zainteresowanie, które wykazał klub i determinacja, z jaką mnie tu chcieli. I dalej sam klub jako taki: to klub, który moim zdaniem pasuje idealnie do mojego sposobu pracy. Klub, który chce się rozwijać i chce też walczyć o poważne cele, niesamowite miasto, bardzo ważni kibic. Uważam, że są wszelkie przesłanki do dobrej pracy.

Wprowadziłeś Seville na bardzo wysoki poziom: jak ważne jest planowanie?

- Planowanie pracy jest bardzo ważne. W Seville stworzyłem, wspólnie ze wszystkimi, model, który rozwijał się stopniowo i który przyniósł niewyobrażalne wyniki. Uważam, że Roma już bardzo dużo zbudowała, trzeba jednak nadal budować i jestem przekonany, że dzięki dobremu planowaniu, z osobami i infrastrukturą, którymi Roma jest obdarzona, można osiągnąć ważne cele.

Jak postrzegana jest Roma na świecie?

- Postrzegana jest bardzo pozytywnie, jako wielki klub, który reprezentuje jedno z największych miast na świecie. Klub z poważną historią i który ma wielki potencjał na przyszłość.

Jaką wiadomość przekazał ci prezydent James Pallotta?

- Prezydent przekazał mi entuzjazm, ambicje, pragnienie osiągnięcia poważnych celów i wielkie zaufanie. Przy wszystkich okazjach czułem, że nadajemy na tych samych falach. Mimo że mówi po angielsku, a ja po hiszpańsku, na poziomie profesjonalnym zawsze mówimy tym samym językiem.

Kibice przyjęli cię z wielkim entuzjazmem: masz dla nich przekaz?

- To prawda, słyszałem całe przywiązanie kibiców wczoraj w Pescaraze i w mediach społecznościowych. Jedyne sposob, w jaki mogę się im odwdzięczyć to coś, czym jestem obdarzony w nadmiarze: entuzjazmem, pragnieniem pracy i nadzieją, że w przyszłości będą mogli być szczęśliwi z mojej pracy.

Autor: abruzzo